№ 212 Kraków 17 Września Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po święta
Dodatek mie... każdego miesiąca,

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 16 września.

Francya i Anglia otrzymały wreszcie wiadomość o zawartym z Chinami traktacie inną jak przez Petersburg drogą. PP. Duchesne de Bellecour, pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego i Bruce angielskiego wiozą z sobą traktaty zawarte 27go czerwca a ratyfikowane przez Cesarza chińskiego w d. 3 lipca. W depeszy barona Gros pełnomocnika francuskiego czytamy obok głównéj wiadomości, że Chiny otwarte zostały dla Chrystyanizmu i handlu europejskiego, nader ważny szczegół, że ajenci dyplomatyczni będą mogli wraz z rodzinami swemi zamieszkać w Pekinie. Książę Montebello w depeszy swojéj z Petersburga donosił był, że posłowie zagraniczni będą mogli udać się do Pekinu kiedy tego zajdzie potrzeba. Wielka zatem zachodzi różnica w otrzymanych korzyściach z wyprawy chińskiéj, bo nie potrzeba się rozwodzić nad wykazaniem różnicy w stósunkach państw mających stałe u siebie poselstwa, a tych które je tylko w miarę potrzeby wysyłają. Podobne misye zwłaszcza do Chin, wymagały zawsze przedsiębrania wyprawy i poparcia eskadrą. Zresztą jeżeli prawda, a wszelkie prawdopodobieństwo za tem przemawia, że wolno będzie europejczykom jak piszą angielskie dzienniki podróżować za pasportem po Chinach, to już samo przez się wymaga stałych ambasad w Pekinie. Pekin stanie się w pewnym przeciągu czasu drugim Stambułem, ogniskiem intryg europejskich, tak jak już Tien-Tsin daje niejaki tego przykład. Anglia, jak to każdy świadom działań rosyjskich na Wschodzie, wie dobrze, spotkała Rosyę nad brzegami Pei-ho, i spotkała ją z całą tą przewagą jaką jéj daje w Chinach jeograficzne stanowisko, z którego polityka gabinetu petersburgskiego umie zręcznie korzystać. Kraje nad Amurem ustąpione Rosyi przenoszą rozległością całą Francyę. Krom tego wszystkie korzyści jakie otrzymała Anglia stają się także udziałem Rosyi. Stany Zjednoczone trzymały się w Chinach Rosyi a nie Anglii, intrygami swemi o ile wiadomo stawiały nawet niejakie przeszkody Zachodnim państwom. Zadaniem Francyi będzie popierać głównie Chrystyanizm w Chinach, handel bowiem z tem państwem małą bardzo rubrykę w ruchu przemysłowym francuskim stanowi.

Tekst sam traktatu, który zapewnie wkrótce będzie ogłoszonym, rozświeci jeszcze niektóre punkta. Tymczasem chcieliśmy tylko sprostować poniekąd dawniejsze nasze uwagi, oparte na depeszy księcia Montebello, a tyczące się chwilowych poselstw. Trudno przypuścić, aby poseł francuski w Petersburgu był źle zainformowany, zapewne więc błąd popełnił telegraf nie oddając wyrażenia z całą ścisłością.

Korespondencya Czasu

Lwów 9 września.

(P. T.) Kwestya uwolnienia gruntów od ciężarów, postępuje bardzo leniwo. Dwa lata upłynęło, jak komisye krajowe zostały utworzone, komisye prowincyonalne są w swoim składzie sankcyonowane przez Wysokie Ministeryum, a jednak przewidzieć trudno, kiedy się działanie tych komisyj rozpocznie. Z téj saméj zwłoki wnosić należy, jak ważnem zadaniem będą roboty mające się przedsięwziąść, a w tem mniemaniu utwierdzają i rozporządzenia Wysokiego Rządu i wychodzące instrukcye coraz nowemi dodatkami uzupełniane, a wznawiane licznemi kwestyami, które przed rozpoczęciem urzędowania komisyj załatwienia wymagają. Jedną z takich kwestyj przedłożyła krajowa komisya w Tyrolu Wysokiemu Ministeryum do uwzględnienia. Rzecz idzie o spłacenie kapitałów *uprawnionym*, złożonych jako wynagrodzenie przez *obowiązanych*, za ustające prawa *serwitutowe*. Dla ułatwienia całéj procedury, dla oszczędzenia niestosownie wysokich kosztów prawnych, gdyby wydanie wynagrodzenia potrzebowało w każdym razie przeprowadzenia sprawy przez wszystkie sądowe formalności, a głównie dla uzyskania u *uprawnionych* łatwiejszego skłaniania się do zawierania ugód, komisya w Tyrolu zaproponowała, ażeby kapitały należące się *uprawnionym* za ustające służebnictwa, które nie przenoszą 10 złr. mk., wydane były każdemu zgłaszającemu się o nie w drodze sumarycznéj, nie przestrzegając praw hipotecznych. Gdyby zaś kapitał ten wynosił 50 złr., wtedy sędzia z urzędu powinien, wedle projektu tyrolskiéj komisyi, uwzględnić stosunek zachodzący między wartością realności, do któréj należało ustające prawo służebnictwa, a wysokością zahipotekowanych na tejże realności praw, i wtenczas tylko, jeżeli bez niebezpieczeństwa dla zahipotekowanych praw, wynagrodzenie za ustające służebnictwo może być od realności oddzielone, ażeby wynagrodzenie to bez sądowéj pertraktacyi, aż do kwoty 50 złr. uprawnionemu wydać. Gdy wynagrodzenie 50 złr. przenosi, zwykła sądowa procedura powinna wydanie kapitału poprzedzić.

W Galicyi nie będą się bardzo różnić zdania w tym przedmiocie od komisyi tyrolskiéj. W Galicyi zachodziłoby jeszcze to ułatwienie, że gdy wsie galicyjskie w ogóle prawie gruntowych nie mają ksiąg, a tem samem po wsiach i zahipotekowanych ciężarów na gruntach chłopskich nie ma, wtenczas tylko nasunęłaby się kwestya, ażali wynagrodzenie za ustające służebnictwo może lub nie może być wydane uprawnionemu, jeżeli na to wynagrodzenie uzyskał kto sądową grabież, lub zgłosił się do właściwego sądu urzędownie, że o uzyskanie takiéj grabieży sprawa w drodze sądowéj wytoczona została.

Ze stanowiska więc jurydycznego nie będzie zachodziła znaczna różnica między zdaniem tyrolskiéj komisyi i zdaniem odzywającem się w tym przedmiocie w Galicyi. Zapatrywanie się w Galicyi na tę sprawę ze stanowiska polityczno-ekonomicznego, jest atoli zupełnie różniące się, i jak sądzimy, ze wszystkich krajów państwa jednéj Galicyi właściwe.

Odzywają się albowiem głosy, że ponieważ istniejące prawa do służebnictw stanowiły zawsze część rustykalnych dotacyj, dotacye zaś chłopskie w moc istniejących rozporządzeń nie powinny być uszczuplane, wynagrodzenie za ustające służebnictwa nie należy wydawać posiadaczom gruntów, ale przyznane gruntom dotacyjnym, mają wiecznie z niemi zostać połączone. Posiadacz zaś będący dziś w używaniu wszystkich z tego gruntu dochodów, będzie miał prawo i do renty od wynagrodzenia, nie może jednak podnosić samego kapitału, którym nie wolno mu tak rozrządzić, ażeby odłączyć go od reszty rustykalnéj dotacyi. Utrzymują daléj, że gdy dostatecznie jest wiadomo, na jak niskim stopniu oświaty stoi chłop galicyjski, nie byłoby żadnéj rękojmi, gdyby tak znaczny kapitał, jakim być może w Galicyi wynagrodzenie za ustające służebnictwa, wydany został do rąk uprawnionych. Przepiliby i zmarnowali ten fundusz, a wtenczas dotkliwie dałaby się im uczuć utrata praw *serwitutowych*. Władze zatem polityczne w Galicyi, mając zawsze sobie powierzoną opiekę nad posiadaczami chłopskich realności, muszą czuwać nad tem, ażeby do tego nie przyszło, i wziąść pod swój zarząd kapitał, jaki w pieniądzach z wynanagrodzenia wyniknie. Na wstępie więc zaraz uderza ta okoliczność, że gdy tyrolska komisya usiłuje wynaleść środki, któremiby można uprawnionych do dobrowolnych z zobowiązanymi układów skłonić, zdanie w Galicyi uznaje widocznie za skuteczniejszy sposób, ażeby ten cel osiągnąć: nic nie dać uprawnionym.

Nie zgadzamy się z tem zdaniem i nie zgadzamy się zupełnie z całem jego umotywowaniem. Pozwalamy sobie zabrać głos w téj tak bardzo ważnéj dla kraju sprawie, w nadziei, że potrafimy zwrócić niejedną uwagę na ten przedmiot, a jawnością i silnem zainteresowaniem się tą kwestyą, sprostujemy mylne zapatrywanie się na nią, albo sami nauczeni co dobro kraju wymaga, odstąpimy od teraźniejszego naszego o niéj sądu.

Nie przyznajemy ażeby służebnictwa które przysługiwały posiadaczom gruntów rustykalnych w licznych galicyjskich dobrach, stanowiły wszędzie część dotacyj rustykalnych. Prawodawca uznał, że tylko tam, gdzie przed rokiem 1784 rustykalista był w posiadaniu poborów lasowych, a do roku 1786 zostawał w używaniu pewnego gruntu, ten pobór lasowy i używanie tego gruntu stanowią jego prawa dotacyjne, to jest, że tak pobieranie pewnych produktów lasowych, jak i używanie takiego gruntu, uzupełniają jego dotacyą. Ażeby więc jakieś prawo *serwitutowe* należało do rustykalnéj dotacyi, chociaż takowe nie jest zawarowane dokumentami dotacyjnemi, jak n. p. aktem osiedlania, inwentarzem sporządzonym przy osiedlaniu, późniejszemi inwentatarzami lustryacyjnemi, aktem oszacowania dóbr i t. p., potrzeba dowieść, że posiadacz téj dotacyi był już w roku 1784 albo w roku 1786 w używaniu i posiadaniu prawa do pewnego służebnictwa. Któż się postara o dostarczenie na to dowodu? teraźniejszy posiadacz gruntu rustykalnego pewnie nie, gdyż gdyby to dowieść potrafił, osiągnąłby to, że zamiast odebrania jakiegoś wynagrodzenia za ustające służebnictwo, którem wynagrodzeniem mógłby podnieść byt materyalny małego swego gospodarstwa, przyznanoby mu kilkanaście albo kilkadziesiąt grajcarów rocznéj renty, na którą w biegu czasu on sam albo jego dzieci, składaćby się z innymi obywatelami kraju mogli. Urzędy nie potrafią równie dostarczyć na to dowodu, w jakiem kto był używaniu przed 80ciu latami. Z jakiego zaś kolwiek innego prawnego tytułu, posiadacz gruntu rustykalnego nabył prawo do służebnictwa, czyli to z umowy albo kontraktu; z rozporządzenia ostatniéj woli; z wyroku sądowego—lub nakoniec w moc zadawnionego posiadania, jeżeli w dokumentach lub wyrokach nie jest wyraźnie wyrzeczone, że prawo to do służebnictwa należy lub ma należeć do rustykalnéj dotacyi, stało się ono bardziéj prawem osobistem, własnością tego komu je przyznano lub kto je nabył, niżli powiększeniem dotacyi. I mogłoż być inaczéj? . . . Dopuśćmy, że ktoś zapisał testamentem każdemu gospodarzowi w jednéj swojéj wsi po parę byków lub jałówek, a w drugiéj wsi zapisał każdemu istniejącemu gospodarzowi materyał na postawienie nowéj chałupy, jeżeli stara chałupa niebyłaby więcéj mieszkalną. Gdyby spadkobierca po zmarłym testatorze nie był w stanie oddać byków i jałówek w naturze, ugodził się z legataryuszami i zapłacił każdemu za to bydło gotowemi pieniędzmi, nie przysługiwałożby każdemu z nich prawo podnieść owe pieniężne wynagrodzenie za byki i jałówki, i rozrządzić niem wedle swojéj woli? Nie sąż zupełnie takie same prawa tego, któremuby rząd kazał dziś wypłacić pieniężne wynagrodzenie za ten materyał, co w potrzebie mógł on w moc testamentu wywieść z lasów dworskich? Albo też, jeżeli posiadacz gruntu rustykalnego nabył prawa do służebnictwa wypasania swego bydła na łące dworskiéj przez zadawnione spokojne używanie, bydło które na téj łące wypasał, nie należało nigdy inwentarzem do jego rustykalnéj dotacyi, ale było przedmiotem jego osobistego przemysłowego handlu; jakimże tytułem można tak nabyte prawo do służebnictwa uważać za część rustykalnéj dotacyi, któréj ten posiadacz nie był ani powołany ani obowiązany powiększać i rozszerzać? Gdzież są prawa lub rozporządzenia wzbraniające posiadaczom rustykalnych dotacyj, nabywać i posiadać coś na własność nie należącą do ich dotacyjnych siedzib? My nie znamy żadnych. Jeżeli urzędy polityczne inaczéj postępowały i rozciągały swoje opiekowanie się i do przedmiotów nie należących do rustykalnych dotacyj, były to nadużycia, na których nie można opierać uprawnienia do nowych nadużyć. Wszystkie najwyższe rozporządzenia w téj mierze nakazywały podwładnym urzędom czuwać, ażeby z dotacyi rustykalnéj nic nie było oderwanego, ale nie ma żadnego w państwie austryackiem rozporządzenia, któreby wszystko to, co tylko na jakiejkolwiek drodze rustykalista kiedy nabył, uważać nakazywało za należące do jego dotacyi. Jest więc naszém zdaniem, że wyjąwszy te służebnictwa, które prawem są uznane za część dotacyi, wszystkie inne mają bardziéj charakter praw osobistych niż gruntowych, i że nie należą do dotacyj, wyjąwszy, jeżeli prawo jakie do służebnictwa było w tym celu nadane, przyznane lub nabyte, ażeby niem powiększyć i rozszerzyć rustykalną dotacyę.

Wypłacając dziś wynagrodzenia za ustające *serwituty* do rąk tych, którym te prawa przysługiwały, niema wielkiego niebezpieczeństwa naruszyć dotacye które prawo chce mieć zostawione w ca-

Część literacko-artystyczna.

WYSTAWA STAROŻYTNOSCI W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Rzeźby z kości słoniowéj, jako rozmaite kształtem i użytkiem, znajdują się rozrzucone po odpowiednych sobie działach. W tym tedy oddziale naczyń i puharów znajduje się kilka sztuk godnych uwagi, między innemi puhar z kości słoniowéj z nakrywką oprawny w srebro (19) piękną okryty rzeźbą mitologiczną z końca 16go wieku. Kubek prosty kształtem (97) ma w płaskorzeźbie scenę Pirama i Thisby, która niezaleca się szczególném artystostwem.

Do bardzo pięknych robót złotniczych w smaku oryentalnym należy policzyć serwis turecki, tackę, kilka filiżanek i imbryczek — serwis ten ma swoją jeszcze cenę jako pamiątka historyczno-familijna, darowany bowiem był przez Sułtana tureckiego jednemu z przodków rodziny Dąbskich. Szkoda tylko, że podanie domowe niezatrzymało bliższych szczegółów o tym Dąbskim, zwłaszcza, że Niesiecki nic niewspomina, aby który z tego domu jeździł do Turek. Dzisiaj jest on własnością hr. Władysława Dąbskiego.

Najważniejszemi pod względem archeologicznym są miednice mosiężne znane pod nazwą niemiecką: *Taufbecken*, zgromadzone na wystawie w liczbie pięciu sztuk. Wyrób to mosiężników norymberskich, augsburskich, brunszwickich od 15go do 17go wieku.

Główny interes obudzają napisami tak nieczytelnemi, że dotąd archeologowie nie są zgodni ze sobą co do znaczenia legend; pochodzi to głównie z fałszywego wybicia, a raczéj odlania liter. Z Polaków odczytał je śp. Dr Nej i znaleść miał wyrazy: miły Boże. Jednę z takich miednic opisuje ksiądz Dydyński w swém dziełku „Wiadomości historyczne o mieście Kłecku“, dając przytém podobiznę napisu, którego przecież nieczyta. Napis ten z tego względu ciekawy, że ostatnie dwa wiersze znaczą: *Albertus de Keskovo prepositus in Klecko;* co pokazuje, że tym proboszczem był ksiądz Wojciech zamieszczony na liście rządzców kościoła farnego pod r. 1622. Odczytanie napisów na miednicach przedsięwziął p. Ant. Zyg. Helcel i jesteśmy pewni, że uczone jego zdanie zakończy niepewności i hipotezy archeologów niemieckich, którzy najsprzeczniejsze objawiali zdania.

Miednice znajdujące się na wystawie pochodzą z kościoła Panny Maryi, ś. Trójcy, jedna ze zbiorów Tow. nauk. krak., a jedna ze zbiorów p. Rogawskiego. Niektóre z nich okryte są tylko ozdobami, inne mają wypukłorzeźbę przedstawiającą Zwiastowanie N. Panny, Adama i Ewę (517, 557). Gdy wszystkie są lane, jedna mająca rysunek niezgrabny (514) jest wykowana.

Po lewéj stronie sali ciągnie się znaczny zbiór skrzynek, kufereczków, kałamarzów rozmaitego kształtu i wartości artystycznéj.

Duża skrzynka (32) z malowanym herbem Czartoryskich na wewnętrznéj stronie wieka. Okucie żelazne, w misternie wyrabianą siatkę i odnieść ją można do 17go wieku.

Lada kongregacyi kupców krakowskich (79) miedziana posrebrzana z okrętem na przykrywie.

W kształcie skrzynki kałamarz srebrny (19) należał do magistratu miasta Krakowa, rok na nim 1751.

Kałamarz wielki srebrny roboty gdańskiéj (279) z bóstwem mitologiczném na wierzchu, po rogach tarcze z herbami: Łódź, Piława, Wężyk, Dunin, Radwan —wychodzi z rodziny Mączyńskich; dziś własność hr. Wład. Dzieduszyckiego.

Kałamarzyk podłużny, drewniany z piórnikiem (354) okryty malowaniem wyobrażającém fantastycznych jeźdzców. Tego kształtu kałamarze używane dziś na wschodzie, u nas używano je niegdyś, nosząc przy sobie.

Drugi podobny mosiężny (323) z piórnikiem przekonywa kształtem, że był zatykany u pasa.

Skrzyneczka srebrna drutowej misternej roboty (252) ma być dziełem Macieja Fronczka złotnika z Sandomierza w 17 wieku. Pochodzi ona od Macieja Leszczyńskiego, który ją darował prawnuczce swej Maryannie Leszczyńskiej w Bieczu 1792 r.— Polegając na tem podaniu familijnem, podziwiać możemy delikatność i dobry smak krajowego artysty złotnika.

Skrzyneczka z kości słoniowéj rzeźbiona *à jour* (258) w powiązane arabeski i figury bożków i zwierząt mistycznych; wnosząc z charakteru tego arcydzieła pochodzenie jego może być z Persyi lub Indyi. Drogocenny ten kawałek jest własnością ks. Stan. Jabłonowskiego.

Skrzynka drewniana oklejona wycinanemi figurami chińskiemi (255) pociągnionemi wernixem, ma pochodzić od Maryi Kazimiry — coby przekonywało, że dzisiejsza tak zwana potiszomania, nie jest wynalazkiem dzisiejszym.

Skrzynka drewniana ozdobna wygniataną płaskorzeźbą (259) w środku orzeł polski mający na piersiach herb Jelita; orzeł wsparty na dwóch tar-

łości, gdyż prawo *serwitutowe* było wprawdzie w używaniu dotowanego rustykalisty, ale do dotacyi jego zwykle nie należało.

Sądzimy, że nadewszystko zasługuje tu na uwzględnienie, jaki cel prawodawca miał przed oczyma, kiedy nadwornym dekretem z dnia 14go kwietnia 1785 do L. 739 i wielu innemi późniejszemi rozporządzeniami zakazywał uszczuplania rustykalnych dotacyj? W tych zakazach nie mógł nie być zawarty wysoki pogląd na istotną potrzebę kraju. Widzimy z rozporządzenia gubernialnego z dnia 19 stycznia 1833 do L. 74,204, że właściwym celem zakazu uszczuplania rustykalnych dotacyj było, ażeby zapobiedz formowaniu się za nadto małych osadników, których dochód niebyłby w stanie wyżywić rolnika z rodziną. A dekret nadwornéj kancelaryi z dnia 13 czerwca 1833 do L. 11,769 uzupełnia powyższe zdanie gubernium lwowskiego, wskazując na § 1129 Kod. cyw. któren orzeka, że główny właściciel (der Obereigenthümer) jest uprawniony wzbronić właścicielowi użytkującemu (dem Nutzungseigenthümer) zmniejszenia rzeczy użytkowi jego podległéj, albo też wszelkich odmian, przez któreby używanie jego własnego prawa zawiedzionem lub trudniejszém być mogło. Zakaz więc uszczuplania dotacyi nie był czczą formułą, ale było to dobroczynne prawo czuwające tak nad bytem rustykalisty, jak i nad prawami głównego właściciela.

Jakże pogodzić teraz te wysokie cele prawodawcy z odmówieniem wynagrodzenia uprawnionemu za prawa, które biorąc ściśle pod rozwagę byłe stosunki, bardzo rzadko kiedy stanowiły część właściwéj dotacyi?... Opieka urzędów politycznych nad kilkakroćstotysiącami posiadaczy gruntów rustykalnych zamalgamowała z czasem wielkie osobiste prawa tych rustykalistów z prawami i obowiązkami wypływającemi z ich dotacyi, z téj też opieki wyrodził się w Galicyi stan trudny do zrozumienia. Kiedy albowiem cała ludność kraju tego, dzieci i wnuki gospodarzy rolników, tych patryarchów wiejskich, byli uprawnieni rozrządzać mieniem i dobytkiem wedle swéj woli i swego interesu, ich tylko, tych posiadaczy rustykalnych gospodarstw, prawo uznawało za małoletnich, i oni jedni byli skrępowani w swojem działaniu, przypadkową wolą urzędu. Jeżeli też tak jest, że chłop galicyjski stoi dziś niżéj w oświacie od ludu wiejskiego innych krajów, nie czemu innemu to przypisać należy, tylko téj nad nim opiece i temu upokorzeniu, które musiało się wyrodzić z jego wiecznéj małoletności.

W dziesięć lat po rozwiązaniu stosunku mogącego jedynie skłonić prawodawstwo do wyrzeczenia i ustanowienia téj w Galicyi kurateli, nie spodziewaliśmy się spotkać na nowo jéj obrony. Ludziom, którzy przed dziesięciu laty byli powołani radzić i stanowić o najważniejszych potrzebach państwa, tym ludziom powierzyć dziś 10 złr. w zamian za jakieś prawo, którego więcéj używać nie mają, miałożby to być rzeczą niebezpieczną, na którą niski stopień ich inteligencyi nie pozwala?...

Wiedeń 14 września.

ത Uwaga publiczna tak tutaj, jak i w innych okolicach, zwraca się coraz pilniéj znowu ku Francyi i dolnemu Dunajowi. Jest jakby przeczucie ogólne że w prowincyach nadbrzeżnych przyjść może do zamieszek. Księstwa Naddunajskie już zaczynają dawać powód do takiéj obawy. Listy prywatne i doniesienia urzędowe twierdzą, że rezultat konferencyi paryzkiéj o ile jest wiadomy, wywołał tam w pewnych sferach otwarte nieukontentowanie. Bojarowie pochodzenia obcego, zwłaszcza fanaryoci, którym do hospodaratu droga zamkniętą została, stoją na czele jednéj, zapewne ultrakonserwacyjnéj partyi; rewolucyoniści, którzy w nadziejach *jedności* zawiedzionymi zostali, tworzą drugi obóz. Usiłowania i zabiegi obu stronnictw wymierzonemi zostaną podczas wyborów, na utrudzenie lub zupełne zniszczenie téj pierwszéj próby nowego porządku rzeczy. Milicya teraźniejsza jest słaba i źle urządzona. Kajmakan książę Wogorides, rodem fanaryota, podał się jak wiadomo do dymisyi, do któréj przed dwoma jeszcze miesiącami nicby go zmusić nie było mogło. Partya patryotów umiarkowanych w Multanach skupia się około imion następnych: Kostaki, Negri, Kogoliczano, Istraty i Aleksander Balsz. Jeden z nich zostanie hospodarem. W Wołoszczyźnie ks. Stirbey i książę Bibesko zdają się mieć najwięcéj nadziei. Lecz jak powiadam trzeba się lękać burzy przy wyborach. W Serbii panuje także niemałe nieukontentowanie. W innych prowincyach muzułmani i chrześcianie żyją jakby co dzień przyjść mieli do krwawego starcia się. Energiczne wystąpienie sułtana w swym pałacu, zrobiło na dyplomacyi w Carogrodzie dobre wrażenie. Posłowie różnych mocarstw złożyli mu nawet swe podziękowania i oświadczenia, że tron jego i osoba są pod protekcyą Europy. Lecz czy to oświadczenie podnosi albo osłabia jeszcze więcéj padyszacha w oczach starowierców od których może mieć najwięcéj do obawy, to zapytanie nie trudne do rozwiązania. Są w Carogrodzie ludzie światli i spokojni którzy lękają się katastrofy; są inni którzy patrzą w przyszłość swobodniéj i nieprzewidują złych wypadków w bliskim przynajmniéj czasie.

Odpowiedź duńska zrobiła żądane koncesye, lecz pod zastrzeżeniem że poseł duński stanie w komisyi jako członek, a nie jako zapozwana strona.

Poznań 13 września.

λ Im jaśniéj się pokazuje, że ograniczenie się polskiéj ludności szlacheckiéj na gospodarce, poprowadzi samo przez się — bez innych nieszczęśliwych okoliczności — w pewnym przeciągu czasu do zubożenia, bo rozdrabniają się codzień bardziéj spadki, tém natarczywiéj narzuca się pytanie: jak będzie daléj? Nie jednemu pytanie to pokazało się już w groźnéj postaci. Jeszcze na początku bieżącego roku wspomniałem o tém, jak z podatków płaconych rządowi, mała bardzo suma wraca do ludności polskiéj Księstwa Poznańskiego w formie np. płac urzędniczych itp. Zawód bowiem administracyjny jest dla nas zamknięty, sądowniczy właściwie o tyle tylko otwarty, że bez polskich urzędników obyć się nie można; zawód naukowy ogranicza się na potrzebie miejscowéj. Gdzież więc wykryć źródło mające naszéj młodzieży niezamożnéj zapewnić samodzielną przyszłość? Gdzież wychowanie, usposabiające młodzież szlachecką do pracy np. przemysłowéj? Ogół u nas, pomimo pewnych wyjątków, nie przyznał jeszcze dotąd pracy przemysłowéj prawa obywatelstwa. Pochodzi to głównie ztąd, że z góry już przyzwyczajamy się uważać przedewszystkiem, czy mamy pociąg do czego. Do przemysłowego zaś życia podobno go nie mamy. Zapytam więc, co lepiéj będzie niezadługo dla niejednego, czy żyjąc mniéj więcéj z dnia na dzień, karmić się nadzieją jakiego cudu lub przypadku, czy też powiedziawszy sobie nareszcie: „wiele ten robi co musi“, chwycić się... handlu lub przemysłu. Wszakże już stary Plutarch opisując życie Solona, mówi w jedném miejscu: „Handel wówczas zbliżał ludzi ze światem całym, pośredniczył w stosunkach narodowych, kształcił ludzi w różnych potrzebnych dla ogółu doświadczeniach, zatrudniał nawet mędrców jak np. Thalesa, Hippokrata, a *nawet idealnego Platona, który za sprzedaną oliwę uzbierał pieniędzy na podróż.*“

Z 22ch deputowanych szlacheckich na sejm prowincyonalny poznański, jest 12tu Polaków, a 10 Niemców, jak się przekonywamy z umieszczonego w gazetach spisu. Z miast i gmin ledwie kilku jest Polaków.

Zdaje się, że ogłoszenie ministra sprawiedliwości, o którém wam w swym czasie doniosłem, a które miało na celu ukrócić chęć wstępowania do sądownictwa, już i tak zapchanego, wywarło swe skutki. W bieżącém bowiem lecie, statystyka uniwersytetów pruskich wykazuje o 261 mniéj uczniów wydziałów prawnych, aniżeli w zeszłém. Ile wiemy, zmniejszyła się i liczba młodzieży polskiéj oddającéj się nauce prawa. Z naszych doktorów prawa żaden nie obrał sobie dotąd karyery uniwersyteckiéj, z wyjątkiem chyba Dr. Zielonackiego, który do Austryi przed kilku laty się wyniósł.

Stawając po tylekroć w obronie Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przypomnieć muszę, jak rząd pruski po okupacyi 1815 r., uznał potrzebę przyjścia w pomoc wycieńczonemu Księstwu Poznańskiemu. Było ono bowiem obciążone już wówczas długami, zaciągniętemi w instytucyach pruskich. Od r. 1806 do 1816 nie płaciło było procentów od tych sum. Jakże więc łatwo było wywłaszczyć wtedy wielu obywateli? Téj ostateczności nie dopuścił wówczas rząd, przychylając się do pomysłu Towarzystwa Kredytowego, powziętego przez prezesa prowincyi ówczesnego, p. Zerboni wraz z namiestnikiem księciem Antonim Radziwiłem. Spadkobierca wszelako p. Zerboniego powołując się na wdzięczność jaką księstwo winne było zmarłemu, prosił, aby mu wyjątkowym sposobem, bo po prekluzyi, dozwolony został przystęp do Towarzystwa Kredytowego. Otrzymał wszelako od prezesa prowincyi odpowiedź: „że rząd wdzięczności żadnéj nie ma dla zmarłego, gdyż to Towarzystwo Kredytowe jest właśnie dla celów rządu nader niedogodném“. *Posener Ztg*, która osławiony z swéj niezgrabności i niedorzeczności puściła w świat artykuł w początku kwietnia r. b. o towarzystwie naszém Kredytowém, może poniekąd w powyższéj historycznéj wzmiance czerpać nieco pociechy dla swego szwanku.

Do Poznania nie jedna już wraca familia, bądź ze wsi, bądź z wycieczki, ale miasto zawsze nie ożywione, wyjąwszy południową godzinę i 4tą po obiedzie w ktorych roje młodzieży szkolnéj snują się po ulicach.

Z nad ujścia Elby 13 września.

Com wam doniósł o dalszych koncesyach rządu duńskiego, zupełnie się potwierdziło odpowiedzią zakomunikowaną Bundestagowi 9go t. m. przez p. Bülowa. Rząd duński prócz ustąpień uczynionych już, t. j. zawieszenia ustawy ogółu państwa dla Księstw i zawieszenia ministeryum spraw wewnętrznych wspólnych, zawiesza ogłoszenie królewskie z 23go czerwca 1856 tyczące się oznaczenia spraw szczególnych Księstwa Holsztynu jak niemniéj sześć pierwszych §§ od 1—6 postanowienia z 11go czerwca 1854 tyczącego się ustawy Holsztynu i Lauenburga. Dodaje jednakże rząd duński tę uwagę, że te sześć paragrafów choć zawieszone, nie winny być naruszone co do ich treści, o tyle, o ile polegają na dawnych prawach i formach prawnych, gdyż n. p. § 1 ściąga się do praw następstwa, a § 2 opiewa prawa i obowiązki króla duńskiego jako członka Rzeszy niemieckiéj z tytułu księcia Holsztynu i Lauenburga. Zresztą rząd duński uważa, że jego propozycya co do rozwiązania kwestyi drogą układów Danii z Bundestagiem przyjętą została, gdyż Bundestag w ostatniem postanowieniu sam wybrał drogę komunikacyj poufnych. Tak więc drogą układów można się spodziewać załatwienia sprawy, chociaż otrzymane dotychczas rezultaty są tylko ujemne. Co zastąpi miejsce opróżnione przez wyżéj wspomnione zawieszenie różnych praw, dotychczas jest tajemnicą dyplomacyi. Instrukcye wszelako, które p. Bülow wziął z sobą z Kopenhagi do Frankfurtu, upoważniają reprezentanta duńskiego do udzielenia poufnych komunikacyj co do *środków i sposobów dążących do uregulowania konstytucyjnego stanowiska księstw w monarchii duńskiéj.* Dania więc dopięła swego, t. j. traktuje z Bundestagiem, miasto słuchać jego rozporządzeń i rozkazów, co do wewnętrznych urządzeń Księstw; że modyfikacye, które skutkiem nowych układów nastąpić mają, niewyjdą z granic przyjętych i przez Bundestag w r. 1852 uznanych zasad ogółu państwa, to zdaje się że łatwo każdy pojmie. Niechodzi tu ani o oderwanie Księstw lub oddanie im jakiejś autonomii niebyłéj, o któréj marzą niektóre dzienniki niemieckie, ale o wynalezienie środka, któryby zasłonił Danię od wpływu przeważnego żywiołu niemieckiego, od reakcyi przeciw liberalnym tego państwa instytucyom, nie osłabiając i nie gwałcąc niezawisłości i władzy najwyższéj monarchy duńskiego; zaś Księstwa z drugiéj strony umocnił z Danią, wstrzymując tę ostatnią od zachciałek połączenia z nią Księstw niemieckich w jednolite państwo, które to połączenie, jak twierdzi opozycya Księstw, jest ostatecznym celem polityki duńskiéj.

Stan finansowy Rosyi zwraca tu uwagę spekulantów i finansistów. Od roku 1799 do r. 1853 a więc w ciągu 54 lat w Rosyi powstało tylko 26 towarzystw na akcye z kapitałem ogólnym 32,088,000 rubli; od r. 1853 aż dotąd, więc przez 5 lat, powstało 57 takich towarzystw z kapitałem do 104,298,000 rubli, oprócz towarzystwa dróg żelaznych z kapitałem 275,000,000 rubli, a więc razem te towarzystwa absorbują kapitał 379,300,000 rubli. Tak szybki rozwój industryi, bez stosunkowego równoczesnego rozwoju handlu wewnętrznego i zewnętrznego, wreszcie wojna i inne warunki spowodowały znaczne powiększenie masy papierowéj monety. Przed wojną w obiegu będące papierowe pieniądze wynosiły 333,000,000 rubli, dziś zaś 661,000,000, a więc dwa razy tyle, gdy tymczasem d. 1go stycznia 1858 fundusz brzęczącéj monety do wymiany papierowych pieniędzy, nie wynosił jak 141,460,771 rubli. Żeby przywrócić stosunek właściwy, zamierzają zmniejszyć ilość papierów w obiegu będących do 500 milionów, a końcem wycofania z obiegu 161 milionów proponują pożyczkę częścią w kraju częścią za granicą.

Scena hamburska przedstawia ciągle próby artystów grających na angażowanie. Dyrektor p. Wollheim mnóstwo różnych sprowadził śpiewaków i dramatycznych aktorów i aktorek, tak że co dzień jakaś nowość się pojawia. Z najlepszych ma się rozumieć, rekrutować się będzie towarzystwo na porę zimową, i tak n. p. Wild (tenor) Hehnemann (bas) p. Jagels-Roth, śpiewaczka panna Truhn i. p. Fritsche już angażowani; niektórzy podobno znani i w Krakowie.

Akwizgran 12 września.

B. Lekarze wyprawili mnie na miesiąc do Akwizgranu. Niewdzięczne to pole spostrzeżeń dla korespondenta. Nic nie może być jednostajniejszego jak życie u wód. Francuzcy feletoniści umieją barwić rzeczywistość podrobionemi farbami. Piszą dużo o tém co jest, a jeszcze więcéj o tém czego niema. Zazwyczaj połowa tego jest tak nazwaną *reklamą.* Ja nie potrzebuję ani chcę w podobne ślady wstępować. Donosić wam będę tylko prawdę, a że skąpo przedmiotu, wybaczcie więc że go dopełnię innego rodzaju spostrzeżeniami.

Pora kąpieli w Akwizgranie skutkiem nagle polepszonéj temperatury przedłuża się. Kąpiących się jest jeszcze dosyć, ale Polaków bardzo mało. W ogólności dostrzeżono, że podróżujących ziomków naszych w tym roku jest przynajmniéj o połowę mniéj niż w latach przeszłych. Pocieszający wypadek, bo dowodzi rozsądku publicznego. Cesarz Aleksander II więcéj zrobił otwarciem granic niż Mikołaj I szczelném ich zamknięciem. Owoc zakazany zawsze smakuje. Jak się większość nasyciła widokiem obczyzny, to i teraz zagród ojczystych pilnuje. Natomiast młodzież ucząca się zapełnia uniwersytety i instytuta zagraniczne. W Paryżu, Belgii i nad Renem mnóstwo młodzieży polskiéj a co większa odznaczającéj się pilnością w naukach i porządném prowadzeniem się. Serce się raduje, gdy ze wszech stron w przelocie podróży można się o podobnych pojawach przekonać. Zdarzyło mi się widzieć cudzoziemców którzy uwagmi tych dostarczyli, zarazem pytając, czy w kraju nie istnieją żadne zakłady naukowe? Dałem im wyobrażenie, kreśląc obraz działalności okręgu naukowego warszawskiego i przetłómaczyłem im korespondencyę z Warszawy w *Gazecie W. Księstwa Poznańskiego* zamieszczoną, jedyny dziennik polski któren posiada tutejsze kasyno. Dobre to jednak są przedruki. Czytając *Gazetę W. Księstwa Poznańskiego* mam przynajmniéj wiadomość o tym co *Czas* wydrukował. I to dobrze wśród długich i jednostajnych dni przeznaczonych na kuracyę.

Obywatele miejscowi mocno są zażaleni z powodu zamknięcia gry, i twierdzą, że jak tylko król pruski ustąpi tronu, nowy monarcha lub regent zadosyć uczyni słusznym ‚jak‘ mówią żądaniom miasta. Bo to miasto zakładało banki, miasto trzymało w dzierżawie grę. Pozwoliłem sobie zrobić uwagę jednemu z tych stronników łupieztwa publicznego, iż w obec dążności do zamknięcia gier w całéj Rzeszy niemieckiéj, nie można przypuścić, ażeby którykolwiek rządzca skłonnym się okazał do cofnięcia raz danego zakazu. Nie uwierzył temu właściciel akwizgrański, bo wiara w to czego

---

czach na jednéj cyfra J. Z. na drugiej P. W. Ponieważ tego rodzaju roboty najwięcej wykonywane były w połowie zeszłego wieku, mogła z przypuszczenia należeć do sławnego Jędrzeja Zamojskiego.

Skrzynka palisandrowa okuta w srebro z emaliowemi medalionikami i cyfrą Mniszchowny (254), ma pochodzić z r. 1712, jak podanie utrzymuje.

Skrzynka okryta portretami królów polskich, wyciśniętemi w drzewie. Jest ich tu cały szereg aż do Augusta III włącznie, za wzór wzięte były mierne ryciny kroniki Lauterbacha.

Pięknej roboty żelazna skrzynka z wyzłacanemi ozdobami (558), pokazuje na wiek 16.

Jednym z bardzo ciekawych zabytków w sprzętach domowych jest pugilares drewniany wielkości złożonego arkusza (321). Zamiast kart pergaminowych są cieniutkie deszczułki bukowe na których pisano ołówkiem. Zadziwia doskonałe przyrządzenie drzewa niepaczącego się na wpływ wilgoci lub gorąca. Pugilares ten zapisany został bibliotece Jagiellońskiej przez X. Jana Ponętowskiego opata hradiskiego w r 1569, oprócz tego zapisał on jeszcze infułę swoją, pastorał i bibliotekę.

Znaki i godła cechów krakowskich. Wielka taca mosiężna z wyobrażeniem w płaskorzeźbie ś. Eligiusza patrona złotników — robota z 17 wieku. — Mniejsze godła blaszane, używane były przez majstrów do obsyłania kursorów zapraszających na posiedzenia cechowe. Znaki te należały do cechu bednarzy, mieczników, introligatorów i kowalów.

Ciekawy bardzo zbiór bereł, czyli buzdyganów cechowych, w liczbie 26 sztuk. Zazwyczaj były one noszone przy uroczystych wystąpieniach. Robota ich dość wykwintna. — Trzy tak zwane regimentarze cechowe, cynowe, podłego wyrobu, służyły za znak dowództwa przełożonym, którzy prowadzili swoich cechowych do obrony murów.

Jedyną ważniejszą pamiątką historyczną są dwa ogromne miecze ceremonialne, dane rzeźnikom krakowskim od Jana Kazimierza za przyczynienie się do obrony miasta, w czasie gdy Czarniecki dowodził.

Rozstawionych wzdłuż okien kilkanaście kul ogromych kamiennych, nie służyło do strzelania z dział, ale do staczania z murów na oblegających.

Kilka instrumentów różniących się od gitar, dnem wypukłem kabłąkowatem, oraz mniejszą objętością, pochodzi z wieku zeszłego. Nazywano je bardonami dawniej — z takim samym instrumentem w ręku wyrytował się Wespazyan Kochowski na tytule do swoich liryków: *Niepróżnujące próżnowanie.*

Obfitością starożytnych mebli niemoże się wystawa pochlubić. Jest wprawdzie piękny stół wykładany różnokolorowem drzewem w esy i floresy chińskie z herben Flemingów (263), własność księstwa Jabłonowskich; jest drugi pochodzący z Tynieckiego opactwa z imieniem Jezus Marya Józef (11) i tarczą mającą orła Zygmuntowskiego na czerwonem polu — lecz tarcza ta zwyczajem niektórych fabrykantów starożytności krakowskich, widocznie jest nowej daty.

Kilka krzeseł lakierowanych na biało i obitych skórą wytłaczaną wzorzystą mocno złoconą, niemniéj kilka krzeseł poręczowych okrytych staroświeckim haftem włóczkowym i gobelinowym — oto już wszystko z oddziału sprzętów.

Przejdźmy teraz do pasów, makat, gobelinów i kobierców, których rzadkie egzemplarze, mogą znawców zachwycić.

Pasami staropolskiemi litymi upięto herb akademii nad drzwiami wiodącemi do drugiej sali, podobnież zawieszono niemi ścianę nad kominkiem. Kilka tych pasów, ostatnich zabytków narodowego stroju, ma wyhawtowane na brzegu nazwiska fabrykantów krakowskich, jako to: Masłowskiego, Paschalisa i Chmielewskiego.

Makata axamitna ciemnoczerwona w środku z herbem Stary koń srebrem haftowanym — po jednéj stronie herbu następujące litery: P. S. D. C. J. C. C. po drugiej: S. R. J. W. W. W. Własność to domu margrabiów Wielopolskich. Obok Makata biała atłasowa w chińskie kwiaty i wzory (270), u spodu wspaniała wiązana cyfra ma oznaczać imie Mniszchowny téj samej, do któréj należy szkatułka z taką cyfrą (254). Inna to była nie sławna carowa Maryna.

Wielki gobelin na lewej ścianie (314) zdaje się przedstawiać alegoryę połączenia się Ludwika XV. z Leszczyńską, na co w części naprowadza jedna figurka przypominająca strój polski. Gobelin ten własnością p. Konopki.

Na przeciwnéj ścianie mitologiczny gobelin wyobraża Neptuna z Cererą.

Między okami dwie suto haftowane starożytne makaty żydowskie zwane *Roches.*

Kobierce niektóre zasługują na uwagę, mianowicie gobelinowy z kościoła ś. Floryana ma w środku herb Topor. Czerwony złotem przetykany kobierzec należący do cechu stolarzów; podanie doń przywiązane, że pochodzi od królowej Jadwigi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sobie nie życzymy, zawsze jest trudna. Zapytany, wiele też przynosiła miastu gra publiczna, odpowiedział naiwnie że 57% w przecięciu. Dawniéj kasa robiła oszczędności przy wielkich nakładach, a dziś mało wydając musi jeszcze znacznie podnosić podatki miejskie. Nie kusiłem się daléj prowadzić tak wymownéj i nauczającéj dyskusyi.

Jest tu Dr. Dropsy ziomek nasz, o którego systemie leczenia chorób za pomocą elektryczności, już kilka razy w *Czasie* mowa była. Na żądanie lekarzy miejscowych, p. Dropsy miał kilka publicznych prelekcyj, przytém na kilku chorych robił doświadczenie metody swojéj. Byłem obecny posiedzeniom i chociaż zupełnie obcy sztuce lekarskiéj, nie mogłem jednak nie dostrzedz trafności jego spostrzeżeń. Zdaje się rzeczą racyonalną, że jego pomysł ma piękną przed sobą przyszłość. Skutki elektryczności dające się spostrzegać w ciałach nieorganicznych są już dostatecznie wiadome. Działanie jest szybkie, przelotne i nie daje się prawie wymiarem czasu obrachować. Otóż w ciele ludzkiem rzecz ma się inaczéj. Człowiek będący w zetknięciu z dwoma biegunami przyrządu elektrycznego, doznaje najprzód poczucia płynu w częściach najbliższych mózgu, a dopiero następnie w oddalonych. Różnica ma się rozumieć nie jest wielką, ale jednak dającą się dobrze elektryzowanemu rozpoznać.

Taki jest kierunek elektryczności w ciele ludzkiem którego stan jest normalny czyli zdrowy, ale wprost przeciwny skutek objawia się u osób zwichniętego organizmu czyli u chorych. Tam części oddalone od mózgu najprzód doznają wrażenia elektrycznego a następnie późniéj do bliższych ono dostaje się. Z téj sprzeczności wrażeń można łatwo pojąć, jak lekarz korzystać może dla zasięgnięcia wiadomości o stanie wewnętrznym chorego. Mnogie doświadczenia na chorych i zdrowych czynione, podniosły do pewnika spostrzeżenia Dra Dropsy. Stosuje on więc teraz metodę swoją, w miarę jak mu odpowiadają doświadczenia co kilka dni na chorym dokonywane. Co dzień lub dwa razy na dzień przez pewny przeciąg czasu chory bywa elektryzowany, a co kilka dni wziąwszy główne punkta zbiegu nerwów za podstawę i łącząc je z nogami, rękami i t. d. zapomocą biegunów elektrycznych, doktór zapytuje chorego o wrażenie i podług formuł już ułożonych obrachuje cyframi postęp lub zmiejszenie się choroby. Widziałem niezmiernie ciekawe w tym rodzaju doświadczenia. Trudno mi je opisywać, bo się boję o przedmiocie li tylko praktycznie mi znanym dawać zdanie. Co bądź zdaje mi się, że nawet ludzie sztuki (jak to już miało miejsce) zgodzą się tą razą z logiką profana. Życzę Dr Dropsy powodzenia i skutku ciągłych doświadczeń. Bodajby potrafił przebić mur rutyny i interesu. Dwie zapory najcięższe do zwalczenia. Naturalnie że metoda Dra Dropsy wydoskonalona i spopularyzowana, zrobiłaby zupełną w sztuce lekarskiéj rewolucyę. Najprzód zabiłaby farmaceutów, uprościła terapeutykę, i zmniejszyła powagę medycyny. Jedna chirurgia zostałaby na stanowisku tak chlubnie i prawnie zdobytem. Ale bo też chirurgów nikt wyrugować ze stanowiska nie może. Chirurgia się doskonali ale nie przetwarza. Farmaceutyka przeciwnie, doznała klęsk od homeopatyi, poniżyła ją hydroterapia. Elektryczność będzie dla niéj gromem śmiertelnym pioruna *).

Krom elektryczności, Dr Dropsy wypracował w czasie pobytu rozprawę *O szczepieniu ospy*, którą przeznacza do *Dodatku Czasu*. Czytałem ją i zalecam czytanie rodzicom mającym jeszcze nie szczepione dzieci. Mnogie w tych czasach wywołała dyskusye, bezwarunkowo dawniéj przyjęta ochrona. Szczepienie albo za nieskuteczne, albo nawet za szkodliwe niektórzy przeciwnicy uważają. P. Dropsy zbija zarzuty dowodami praktycznemi; jest za szczepieniem ospy, ale przyznaje, iż są niestety wypadki, w których nieprzezorne użycie limfy nie tylko nie ochroni dziecka, ale zaszczepi w nim zaród innych chorób. Wypadek ten zdarza się w takim razie jeżeli limfa braną będzie z dziecka pozornie zdrowego a w łonie już matki lub u piersi zarażonego. Limfa przechodząc przez wiele dzieci słabnie, pogarsza i zanieczyszcza się. Jaki więc na to środek? Oto powrót do źródła. Ponieważ czysta krowianka trudną jest do znalezienia, przeto pan Dropsy radzi szczepić ospę jałówkom młodym. Jakabądź limfa choćby najwięcéj zanieczyszczona ma zawsze w sobie zaród pierwiastkowy. Ten się tylko przyjmie u zwierzęcia, inne zginą. Środka tego p. Dropsy używa ciągle na Wołyniu z bardzo pomyślnym skutkiem.

W chwili zamknięcia listu dochodzi mnie nader bolesna wiadomość. Konstanty Linowski były podpułkownik wojska belgijskiego po kilkomiesięcznéj chorobie dnia 8 września w Paryżu życia dokonał. Nie zarzucą mi czytelnicy *Czasu*, że ulegając osobistemu wrażeniu, publiczną drogę biorę dla objawienia głębokiego żalu mego. Ś. p. Linowski miał liczną rodzinę i krewnych, wielu przyjaciół i znajomych. Kto go znał, ten go nie mógł niekochać. Kto nieznał, ten słyszał o nim, i już go poważać i szanować był skłonny. Wiem że słowa moje w niejednem sercu smutek wywołają, nie jedne oko łzą zroszą.

Wiedeń 15 września. J. C. W. Arcyks. Małgorzata w podróży swojéj po Włoszech zachorowała w Monza na gorączkę tyfusową, która wszelako niedaje dotąd powodów obawy.

— J. C. K. Ap. Mość nadał hr. Wincentemu Vetter von der Lilie, szambelanowi i prezydentowi ołomunieckiego arcybiskupiego lennictwa, godność tajnego radzcy.

— *Koresp. Austr.* pisze: W pewnym wypadku szczególnym szło o to, czy pastor powołany z zagranicy do pewnéj gminy ewangelickiéj w Austryi, stał się w skutku objęcia przez się téj posady, członkiem gminy. Na mocy szczególnego orzeczenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych postanowionem zostało, że objęcie urzędu pasterza dusz jakiegobądź wyznania nie ma być uważanem za wejście w prawdziwą służbę rządową, a przeto obejmujący takową posadę nie nabył jeszcze przez powołanie swoje na nią, ani prawa obywatelstwa austryackiego, ani należności do właściwéj gminy politycznéj. Rozstrzygnięcie to jest w zupełnéj zgodzie z dawniejszemi przepisami, które ograniczają pojęcie nabycia prawa obywatelstwa jako następstwo wejścia do służby.

— *Pest. Lloyd* utrzymuje, że kolej południowa rządowa (wiedeńsko-tryestska) jest tak dobrze jak sprzedaną. Nabywcy nietylko obejmują tę kolej w posiadanie, ale zarazem kolej karyncką i do Sysku wiodącą. Wyjąwszy kolei pragsko-pilznieńskiéj, któréj budowa się przewleka po zawarciu tego układu, wszystkie w ostatnich latach ukonsensowane koleje miałyby pewność wykończenia. Nabywcy kolei południowéj obowiązali się objąć zarazem i kolej wschodnią gdyby im takową ustąpiono.

— *Gazeta augsburska* donosi z Wiednia, że tu i owdzie była o tem mowa, aby pod względem opodatkowania dziennikarstwa jeszcze jeden krok iść dalej niż dotąd się poszło, zaprowadzając stępel na dzienniki, to jest aby podciągnąć pod opłatę stęplową zarówno pisma treści niepolitycznéj. Nie można twierdzić, aby rzecz ta już na drogę urzędową była weszła, ale nie ma wątpliwości, iż brano ją na uwagę z następujących względów... Słowa te *Gazety Augsburgskiej* widocznie przekonywają, że o tym podatku niebyło dotąd mowy, lecz że gazeta ta chce wykazać konieczność jego a to powiadając, iż podatek ten przyniesie znaczny dochód (pewnie nie więcej nad kilkanaście tysięcy na rok po strąceniu kosztów administracyi), że należy podciągnąć pod opłatę *każdy* przedmiot mogący znieść ciężar podatkowy; że trudno właściwie rozróżnić co należy do polityki a co nie tyczy jéj, gdy tymczasem dziś tylko polityczne dzienniki płacą podatek stępla; że wszystkie drobne i tanie dzienniki upaść muszą a one rozsiewają między ludem zepsucie. Zaprowadzenie wszelako podatku od dzienników politycznych, powiększyło jeszcze liczbę pism, które zszedłszy z pola rozciekawiania publiczności politycznemi wiadomościami, zaczęły w niéj nurtować zasady społeczeńskie pod niewinną formą opowiadań i powiastek.

O innym ważniejszym podatku donosi wszelako z Wiednia wrocławski *Handelsblatt*, z wiarogodnego, jak twierdzi źródła. Mówi on, że począwszy od dnia 1 stycznia 1859 r. nastanie znaczna redukcya armii, przez co budżet wydatków zmniejszy się o 20 około milionów złr.; tymczasem wszelako powiększony ma być podatek od ziemi, od téj bowiem pory podatek gruntowy z dóbr szlacheckich i fideikomisowych ma być o czwartą część podniesiony, niektóre zaś dobra (jakie?) mają być zupełnie nowo pociągnięte do opodatkowania.

Królestwo Polskie.

W przyszły poniedziałek to jest 21go t. m. otwartą będzie wystawa rolnicza w Łowiczu urządzona od paru tygodni przez komitet wystawy w którym prezyduje gubernator cywilny warszawski Łaszczyński. Chociaż termin wystawy jest poniekąd niedogodny dla rolników i właścicieli ziemskich, gdyż właśnie teraz odbywa się jedna z najważniejszych prac gospodarskich to jest siewy jesienne, spodziewają się jednak licznego zjazdu obywateli do Łowicza dla oglądania wystawy. Dawniéj już podaliśmy na jakie oddziały wystawa ta będzie rozdzieloną, aby obejmować wszelkie płody i wyroby do gospodarstwa wiejskiego należące lub z niem związek mające. Podobno wielką liczbę przedmiotów zgromadzono już na wystawie. Towarzystwo Rolnicze, władze urzędowe idą pod tym względem w pomoc komitetowi, a nawet Rada zarządzająca drogą żelazną „warszawsko-wiedeńską“ pragnąc przyłożyć się do powodzenia wystawy rolniczéj, obowiązała się przewozić darmo w dniach 16, 17, 18 i 19 t. m. wszelkie ładunki i paczki (wyjąwszy zwierząt żywych) dla wystawy rolniczéj do Łowicza przeznaczone.

— Dyrekcya Ubezpieczeń ogłosiła sprawozdanie z czynności za rok 1857. Czynności te dyrekcyi ubezpieczeń dzielą się na pięć oddziałów, to jest 1) na ubezpieczenia zabudowań od pożarów które jest obowiązkowe w całem Królestwie; 2) ubezpieczenie ruchomości od ognia które jest dobrowolne; 3) ubezpieczenie transportów lądowych i wodnych które również dobrowolne; 4) ubezpieczenie życia, bardzo małą stanowiące rubrykę; 5) ubezpieczenie bydła od pomoru księgosuszem zwanego, które jest przymusowe w całym kraju.

Ubespieczenia zabudowań od ognia wynosiły z końcem 1857 r. sr. 166,113,500 r. s., wzrosły przeto o 2,700,410 w porównaniu z rokiem 1856 r. Pobrano składki od tych ubezpieczeń wraz z zaległościami z lat dawnych 794,978 rs., a pozostało do pobrania 295,481. Pogorzeli zdarzyło się w ciągu roku 1819, a za budynki pogorzałe przyznano i zalikwidowano 524,274 rs. Fundusz zapasowy z końcem 1857 r. wynosił 553,637 rs. To polepszenie się funduszu ubezpieczenia dozwoliło obniżyć na rok 1858 składkę od zabezpieczonych zabudowań.

Ubezpieczenia ruchomości od pożarów wynosiły z końcem roku 1857, 57,798,157 rs.; w porównaniu przeto z końcem roku 1856, ubezpieczenia ruchomości zwiększyły się o 1,984,788 rs. Składki od ubezpieczenia ruchomości rozpisano 253,206 rs.; za 89 wydarzonych w ciągu roku pogorzeli ruchomości przyznano wynagrodzenia 131,073 rs. Kapitał zapasowy z końcem roku wynosił 606,822 r. sr.; ten stan funduszu pozwolił znacznie zniżyć składkę od ubespieczonych ruchomości.

Ubezpieczenie transportów lądowych i wodnych wynosiło w ciągu roku 1857, 6,154,540 rs., od tego rozpisano składkę w ilości 38,732 rs.; przyznano zaś straty w ciągu 1857, 43,748 rs. Kapitał zapasowy zniżył się i wynosił tylko 60 rs.

Co się tycze ubezpieczeń bydła od pomoru księgosuszem zwanego, sprawozdanie okazuje, iż miano zapłacić za bydło padłe i pobite z powodu zarazy 298,771 rs. Na pokrycie téj summy rozpisano składkę po złp. 1 od sztuki, składka ta jednak okazała się małą z powodu, że wiele bydła nie zaciągnięto do składki, jak mówi dyrekcya w swém rozległem sprawozdaniu.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz zgodnie z wnioskiem Zarządzającego służbą cywilną, dozwolił znajdującym się za granicą wychodźcom polskim: Ignacemu Wilkoszewskiemu, Karolowi Sosnowskiemu, Antoniemu Kuczkowskiemu, Henrykowi Levittoux i Zygmuntowi Aleksandrowi Wołowskiemu, temu ostatniemu wraz z żoną i córką; oraz Józefowi Gleinich, Wincentemu Nowickiemu, Kazimierzowi Makowskiemu, Józefowi Sawickiemu i Janowi Cybulskiemu powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27go) maja 1856 roku.“

„Cesarz zgodnie z wnioskiem Zarządzającego służbą cywilną, zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiém, na zasadach ukazu z d. 15 (27go) maja 1856 r. wychodźcy polskiego, Antoniego Jeziorańskiego, który powrócił do kraju tutejszego z Serbii, bez uzyskania na to stósownego pozwolenia; oraz na wniosek Namiestnika Królestwa, pozwolił powrócić do Królestwa wychodzcy polskiemu, Antoniemu Gembka, znajdującemu się w Mołdawii.“

Niemcy.

Książe Karol Bawarski otrzymał, jak twierdzi *Gaz. Augsburgska*, zaproszenie od Cesarza Aleksandra na wielkie przeglądy wojskowe pod Warszawą, gdzie znajdować się także będzie pułk imienia Księcia Karola nadany mu w roku przeszłym przez Cesarza. Niewiadomo jednak, czy książe będzie mógł przybyć do Warszawy, albowiem słychać, że zachorował w Augsburgu i niemógł ostatniemi dniami znajdować się tamże na przeglądzie wojsk.

— Z powodu układów prowadzonych między rządem wirtembergskim a stolicą Apostolską o zawarcie konkordatu, rozsiewano po kraju pogłoski, o zamiarze króla przejścia na wiarę katolicką. Niechęć duchowieństwa protestanckiego ku królowi niewiadomo jak dalece była przyczyną czy też skutkiem tych pogłosek, dość że rozsiewano je z tak widocznym zamiarem podżegania ludu, że król zmuszony był zawezwać przed siebie wszystkich przełożonych konsystorskich protestanckiego kościoła i oznajmić im, że religii nie zmienia i zmienić nie zamyśla, a zarazem zażądać od nich, aby za pomocą niższego duchowieństwa pogłoskę tę zbijali. Gdy pomimo tego niektóre dzienniki wyraziły się, iż nie wiedzą o czem była mowa na téj audyencyi prałatów u króla, przeto *Staatsanzeiger* opowiedział jaki był powód zawezwania księży przed króla i co tenże im oznajmił.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go września. Zbiory starożytności na wystawie krakowskiéj zbogacone zostały wczoraj i dzisiaj znacznemi nadsyłkami, tak z W. Ks. Poznańskiego, jak i ze zbiorów ś. p. Świdzińskiego należących dziś do ordynacyi Myszkowskich. Jedne i drugie odnoszą się do przedchrześciańskich czasów. Prócz tego przybyły zabytki krajowe z polskich czasów z zamku Zatorskiego, tudzież od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Spodziewamy się niebawem nadsyłki kamienia z wyobrażeniem i napisami runicznemi bożka Prowe.

— W drugiem ćwierćroczu (kwiecień, maj, czerwiec) b. r. odddano na wszystkich pocztach austryackich 15,093,500 sztuk listów. Z zestawienia téj ilości z wynikłością odpowiedniego okresu w roku zeszłym pokazuje się: iż w tym roku przybyło na owo ćwierćrocze listów o 622.400; w porównaniu z rokiem 1856 o 2,059.600; z rokiem 1855 o 2,718.800 sztuk. W obec pierwszego ćwierćrocza (styczeń, luty, marzec) zachodzi także na korzyść drugiego kwartału zwyżka w ilości 175.500 listów.

— Kupiec pewien z Minden ścigany listami gończemi za podstępne bankructwo, na którego schwytanie naznaczyli wierzyciele jego 500 tal., przytrzymany został niedawno w bliskości Blankenese przez dwóch hamburgskich policyantów konnych, którzy go przywiedli do Pinneberg. Zawiadomiono natychmiast władze pruskie, a zaraz nazajutrz przybyło do Pinneberga dwóch urzędników policyjnych pruskich, spisało protokół, kazało sobie złożyć ścisły rachunek kosztów i zabrawszy z sobą więźnia odjechało. Na wielkie wszelako zdziwienie pinnebergskiego urzędu, następnego dnia przybyło znów dwóch urzędników pruskich chcąc zabrać z sobą więźnia. Wtedy okazało się, że poprzednicy ich byli oszustami i zapewne wspólnikami bankruta, i że urząd pinnebergski dał się w pole wywieść poruczając więźnia w niewłaściwe ręce. Rozpuszczono za zbiegami pogonie i telegrafy, ale jak dotąd, bezskutecznie.

— Chemik berliński Grüne, łącznie z przedsiębiorcą Baldamus wynalazł świecznik, w którego podstawie jest umieszczony narząd wyrabiający gaz, który wystarczy na jeden duży płomień przez 36 godzin. Płomień ten jest nadzwyczajnéj białości i czystości, a kosztuje mniéj niż płomień zwyczajnego gazu z węgla wydobywanego. „Publicist“ twierdzi, że próby z tym narządem robione powiodły się zupełnie, lecz skład narządu i przedmioty służące do jego nabijania, są jeszcze tajemnicą wynalazcy, który się stara o patent swobody.

— — „Gaz. Szląska“ powiada, że w powiecie Bytomskim w Górnym Szląsku ludność polska powiększyła się od r. 1828 do 1855 r. z 38.352 na 85.533, a niemiecka z 3.415 na 20.597. W r. 1828 pierwsza względem drugiéj znajdowała się w stósunku jak 11: 1, zaś w r. 1855 jak 4¼ : 1. W liczbie ludności niemieckiéj pomieszczeni są żydzi, których w r. 1828 było 1.141, a w 1855 r. 4158.

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni *Czasu* wyszły cztery zeszyty 148, 149, 150 i 151. Wszystkie cztery należą do oddziału polityczno-historycznego. Dwa pierwsze (148, 149) zawierają „Głos wolny wolność ubezpieczający, przez Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego etc. etc. księcia Lotaryngii i Baru.“ Jestto jedno z celniejszych pism mądrego i szlachetnego króla, zwanego przez współczesnych „królem filozofem.“ Wyszło ono po raz pierwszy w Nancy 1733 r. ukazało się także w kilkanaście lat późniéj w Amsterdamie tłumaczone na język francuzki przez Solignaca pod tytułem: „Voix libre.“ Tytuł tego dzieła, poświęconego przez autora ojczyznie, okazuje jak ważnym zajmuje się przedmiotem. Autor we wstępie do dzieła wskazawszy w ogóle ruinę budynku Rzeczypospolitéj, wzywa do jéj reparacyi; w następnych rozdziałach mówiąc poszczegółowo o duchowieństwie, królu, ministrach, senacie, stanie rycerskim, sejmach, ludzie, o wojsku, skarbie, sprawiedliwości, rządzie i o elekcyi królów, opisuje bliżéj wady, rany i zepsucie się organizmu Rzeczypospolitéj, oraz podaje sposoby jéj poprawy i restauracyi i przedstawia jak powinien być zbudowany trwały gmach państwa. Bardzo zajmującym w dzisiejszych okolicznościach jest rozdział w którym mówi o pospólstwie czyli chłopach, i dowodzi, że nadanie chłopu wolności i gruntu nie tylko będzie bardzo korzystném dla publicznego dobra lecz i dla prywatnego interesu.

Zeszyt 150ty zawiera dwa z tych małoznanych, a ważnych, krótkich i treściwych pism politycznych kreślonych przez ludzi czynu, to między jedną a drugą wyprawą wojenną, to wśród narad sejmowych, to z powodu jakiego ważnego zdarzenia w któróm piszący brał udział. Kilka już takich pism wydano w „Bibliotece“, a w zeszycie tym oddrukowano: „Krótki rzeczy polskich sejmowych pamięci godnych, komentarz, przez Jana Ponętowskiego z Łęczyckiéj ziemi 1569 r. uczyniony“; „Deliberacya o spółku i związku Korony Polskiéj z pany chrześciańskiemi przeciwko Turkowi. Przydane są poselstwa i responsa sławnego króla Zygmunta pierwszego“; to drugie pismo nieznanego autora wydane było po raz pierwszy 1595 r.

Nakoniec zeszyt 151szy zawiera: „Skrupuł bez skrupułu w Polsce, albo oświecenie grzechów narodowi naszemu polskiemu zwyczajnych, a za grzechy nie mianych. Traktat po prostu grzechy roztrząsający, na rozdziały podzielony, przez pewnego Polaka temiż grzechami grzeszącego, ale żałującego, na poprawę swoję i ludzką podany.“ Jestto jedno z pism Jana Stanisława Jabłonowskiego, wojewody ruskiego, który był synem Stanisława hetmana wielkiego koronnego, a przyjacielem króla Leszczyńskiego. Wydane ono było po raz pierwszy we Lwowie 1730 r., a następnie drugie wydanie bez miejsca druku ukazało się 1741 r.; oba, szczególniéj pierwsze, jest bardzo rzadkie. Dzieło to wytykające błędy Polaków w życiu publicznem oraz przywodzące różne zdarzenia i fakta dla wyjaśnienia i poparcia swych twierdzeń, jest wielce zajmujące.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze poczty wieczorne nic nam ważnego nieprzyniosły. W dziennikach nie pruskich znajdujemy wszelako zapewnienie, być może, że nie oparte na żadnym fakcie przygotowawczym, iż w łonie rodziny królewsko-pruskiéj postanowiono, aby Książę Pruski objął w przyszłym miesiącu rządy państwa jako rejent. Zaraz po sporządzeniu aktu rejencyi, mają być zwołane Izby sejmowe, którym przedłożony zostanie akt ten do wiadomości i zastósowania się (a więc nie do sankcyi).

Z komitetów włościańskich rosyjskich, komitety petersburgski i moskiewski kończą już prawie układać projekta zniesienia poddaństwa; komitet petersburgski zastósował się prawie zupełnie w swym projekcie do instrukcyj ministeryalnych; wiadomo że projekta przedstawione na komitetach polskich w Litwie, idą daléj i proponują uwłaszczenie włościan. Dzienniki petersburgskie do 8go t. m. sięgające, donoszą tylko o uroczystym obchodzie rocznicy koronacyi Cesarza w d. 7 w Petersburgu. Cesarz obchodził tę uroczystość w Moskwie, którą 12go t. m. miał opuścić wyjeżdżając do Wilna.

Wiadomość, że Rosya czy też towarzystwo rosyjskie żeglugi na morzach Czarnem i Śródziemnem wydzierżawiło na lat 22 port sardyński Villa franca, wywołała żywe rozprawy w dziennikach angielskich i niemieckich.

Rząd hiszpański zamyśla przedsiębrać wyprawę przeciw piratom maurytańskim, jakoteż przeciw cesarstwu Marokko.

Co się tyczy spraw azyatyckich, jedna jest dzisiaj tylko świeża wiadomość, iż teraz po zawarciu pokoju z Chinami zamierza Francya uczynić wyprawę przeciw królestwu Kochin-chińskiemu (w Indyach Zagangesowych) w celu zyskania zadość uczynienia za mordy na misyonarzach popełnione i zapewnienia chrześcianom wolności wyznania w tym kraju. Wyprawę tę ma przedsięwziąść flota francuzka na wodach chińskich dotąd działająca.

Próby robione z telegrafem atlantyckim przekonywają, że przerwa drutu jeźli nastąpiła, nie jest bliską brzegu, lecz około 300 mil morskich od wybrzeży Irlandyi.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

---

*) Dr Dropsy wyda wkrótce u Merzbacha w Poznaniu obszerne dzieło tyczące się użycia lekarskiego elektryczności.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	451	447
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	100	99
Cwancygiery . . . złr.	103	102
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 4	7 56
Dukaty holend. ważne . . . „	4 42	4 36
„ austryackie . . . „	4 44	4 38
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84 1/2	83 3/4
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	83 1/2	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99 1/2	98 3/4
Wiedeń 16 września (telegraf.)		
Augsburg	102 5/8	
Hamburg	74 3/4	
Londyn	9 58	
Paryż	118 7/8	
Agio od złota	—	
5% Metaliki	83 5/16	
4 1/2% „	73 13/16	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	133	
„ „ 1854	—	
Pożyczka narodowa 5%	83 7/8	
Obligacye indemniz. galic.	82 1/4	
Akcye Bankowe	—	
„ kredytu ruchomego	252 1/4	
„ kolei francusko-austryackich	—	
„ kolei północnéj	1707 1/2	
Lwów 13 września.		
Dukat holenderski	4 40	4 37
„ austryacki	4 43	4 40
Półimperyał rosyjski	8 11	8 6
Rubel rosyjski	1 14	1 13
Talar pruski	1 31	1 29 1/2
Pięciozłotówka polska	1 9	1 8
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 12
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 54	82 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 20
Warszawa 14 września.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . „	92 93	92 43
kupon	—	1 82 7/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 74	14 71
kupon	—	— 13 2/2
Wrocław 15 września.		
Banknoty austryackie	101 1/5	—
Polskie bilety bankowe	90	—
„ listy zastawne	83 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99 3/4	—
„ „ „ 3 1/2%	—	87 3/4
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	80 1/12

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wrocław 13 września. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.):

	najprzedn.	przedn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	101	92	85	82
„ żółta	94	85	76	70
nowa nikła (na gorzelnią)	—	48	45	40
Żyto	58	56	52	50
Jęczmień dawny	—	52	48	—
„ nowy niedorosły	—	—	35	32
„ „ nie wyrosły z kłosa	42	—	—	—
Owies dawny	—	40	37	—
„ nowy	—	—	31	26
Groch	—	76	70	—
Rzepik	—	128	122	116
Rzepak ozimy	—	121	118	110
„ jary	—	92	85	80

Nasienie koniczyny miało poniekąd kupca po cenie umiarkowanéj. Ceny czerwonéj: 14—15—16; białéj 18—21—22 talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (83 1/2 funtów wiedeńskich).

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* i *Niepołomic* g. 6 m. 30 rano
„ *do Wieliczki* g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano
„ z *Niepołomic i Wieliczki* g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 15 do 16 września

HOTEL POLLERA. Hr. Moszczeńska Celina wł. dóbr z córką z Prus. Hr. Moszczeński Franciszek właś. dóbr z córką ze Zbyłtowskiej Góry. Augustynowicz Seweryn wł. dóbr, hr. Olizar Władysław wła. dóbr z Zakopany. Brotschim Teresa wł. dóbr z Francensbadu. Lisowiecki Wacław wł. dóbr z Ostendy. Kolesiński Piotr wła. dóbr z Galicyi. Pieniążek Floryan wł. dóbr z familią, Świderski Józef wł. dóbr z Rzeszowa. Solmann Karol wł. dóbr z Tarnowa. Wysocki Teofil wł. dóbr z Wadowic. Rodakowski Henryk malarz ze Lwowa. Becker Henryk urzędnik z Rosyi. Boreyko Józef urzędnik z Chrzanowa.

Wyjechali: Treumann Wilhelm kupiec do Prus. Dolański Ludwik wł. dóbr. Kozłowiecki Czesław wł. dóbr do Rakowa. Kielanowski Tytus właś. dóbr do Kozłowa. Kielanowski Jan właśc. dóbr, Brotschim Teresa obyw., Matzel Zygmunt kupiec do Lwowa. Pawlikowski Mieczysław właśc. dóbr do Ostendy. Turowska Pelagia do Warszawy. Dietz Alfons inżynier do Opawy. Hr. Szembek Katarzyna wł. dóbr do Poremby. Wysocki Teofil obyw. do Wadowic. Rodakowski Henryk malarz do Paryża. Becker Henryk urzędnik do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Makowiecki właś. dóbr, Konstanty Towieński obyw., Mikołaj Bogdanowicz, Józef Rolle doktor medycyny z Rosyi. Prosper Zimmermann rotmistrz ze Lwowa. Jan Bieganski marszałek szlachty z córkami z Warszawy. Bruno Schmiedt z Jägersdorfa.

HOTEL ROSYJSKI. Konstanty hr. Tyszkiewicz wła. dóbr z familią, Radziszewski Medard właś. dóbr z familią, Jerzy Łukasiewicz wł. dóbr z familią z Wiednia. Dymitr Prounko kapitan mołdawski z Galaczu. August Soupper właśc. dóbr ze Lwowa. M. Opdenkemp właś. dóbr, M. Hermans właśc. dóbr z Holandyi. Alice Gujot, Klementyna Brohardt guwernantki z Paryża.

Wyjechali: Liberat Pasakas wł. dóbr z żoną do Czerniowiec. Prounko kapitan multański do Wiednia. Jerzy Łukasiewicz wł. dóbr z żoną, Alice Gujot guwernantka do Lwowa. M. Hermans wł. dóbr, M. Opdenkemp wł. dóbr do Brodów. Franciszek Debekt kupiec do Berlina. Emil Dolleisz wł. dóbr z żoną do Kleczy.

HOTEL SASKI. Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr z Janowic. W. baron Koch wł. dóbr z Tarnowa. Stanisław Bronikowski obyw. z Polski.

Wyjechali: Wiktor hr. Lanckoroński właś. dóbr, Ignacy hr. Dębicki właś. dóbr do Galicyi. Walenty Seweryn doktor medycyny na Podole. Ludwika Hartmann obyw., Anna Giżycka obyw. do Rosyi. Aleksander Gadomski wł. dóbr, Tytus Palczycki urzędnik z żoną do Warszawy. Wojciech Studziński obyw. do Niemstowa. Józef Majzel obyw. do Polski. Wincenty Waniorek profesor z familią do Preszburga. M. Luksemberg kupiec do Tarnowa. Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr do Janowic.

HOTEL POLSKI. Hubicki Maksymilian właśc. dóbr z Jaworznika. Dąbrowski Józef nadleśny z Przeworska. Matersdorf Adolf kupiec z Opola. Jungmann Hermann kupiec z Monachium. Blaise N. kupiec z Wiednia. Weber N. kupiec z Opawy.

Wyjechali: Matersdorf Adolf kupiec do Granicy. Blaise N. do Rosyi. Hubicki Maksymilian wł. dóbr do Galicyi.

URZĘDOWE.

(786) **Licitations-Ankündigung** (3)

[N. 17,975] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Uiberlassung der Oehlbeleuchtung in den Vorstädten und in städtischen Realitäten in Pacht auf die Zeit vom 1ten November 1858 bis 31ten Oktober 1861, am 28 September 1858 im Magistratsgebäude beim IV Magistrats Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 5,469 fl. 51 kr. CMze jährlich. Das Vadium beträgt: 546 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch bis zum Abschlusse der mündlichen Lizitazions Verhandlung angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats Departements eingesehen werden.

Krakau am 4 September 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę oświetlenia olejem przedmieście i realności miejskich na czas od 1go listopada 1858 do 31go października 1861, odbędzie się w dniu 28 września 1858 w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 5469 złr. 51 kr. m. k. rocznie. Vadium wynosi 546 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także aż do ukończenia licytacyi ustnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 4go września 1858 r.

Seidler.

(776) **Kundmachung** (2-3)

Wegen Sicherstellung der dem Mindestforderenden zu überlassenden Lieferung an Viktualien, Getränken, aerztlichen und sonstigen Bedürfnissen, dann Geräthschaften nebst der Wäschereinigung und Verzinnung der Kochgeschire für die hierländigen Militärspitäler sammt deren Filialien, die Erziehungshäuser in Lemberg und Tarnów, die Garnisons-Apotheken in Krakau und Czernowitz und dem Medikamenten-Depot in Lemberg wird am 11. Oktober 1858 beim k. k. Landes-General-Commando in Lemberg mittelst schriftlicher Offerte verhandelt werden.

1) Das beiläufige Jahreserforderniss, der zu liefernden Artikel, welches für sämmtliche Spitäler mittelst einer besonderen Kundmachung zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird, kann bei den betreffenden Spitälern, während der gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werdnn, allwo auch die unständlichen Lieferungsbedingungen die Unternehmer in Erfahrung bringen können.

Dieses Erforderniss ist nur annäherungsweise angenommen, die Lieferungs-Verbindlichkeit lautet aber auf den wirklichen Bedarf.

2) Sämmtliche Gegenstände werden nach ihrer Eigenschaft entweder stückweise oder in niederösterreich: Mass und Gewichte verhandelt nnd eingeliefert.

3) Die Offert-Anbothe rücksichtlich der, der ämtlichen Satzung unterliegenden Artikel u. z. beim Gebäck und Rindfleisch, können auf Prozenten-Nachlässe vom jeweiligen Satzungs oder von dem, durch die kompetente politische oder Ortsbehörde mittelst Kontrakt, fixirten Preise, oder aber auch fix. in österreichischer Währung, bezüglich der übrigen Artikel, jedoch nur auf fixe, die ganze Lieferungsdauer gleichbleibende Kontrakspreise gestellt werden, daher keinerlei Prozenten-Nachlässe auf die Marktpreise angeboten oder Nachlässe auf die Anbothe anderer Offerenten gemacht werden dürfen.

4) Bei dieser Verhandlung werden nur schriftliche Offerte angenommen, wozu die vorgedruckten Blanquette bei jedem Militärspitale gegen Bezahlung der Druckosten im Betrage von sechs Kreutzer CMze pr. Exemplar erhoben werden können.

5) Die Offerenten dürfen sich keiner anderen, als der vorgedruckten Blanquette bedienen.

6) Jedes Offert muss gehörig ausgefüllt und mit dem Stempel von 15 Kreutzer pr. Bogen, auf welchem für die darin vorkommenden Artikel ein Anbot gemacht wird, versehen, an das k. k. Landes-General-Commando unter nachstehender Adresse eingesendet werden.

Offert *für das Spital zu . . .*
An
das hohe k. k. Landes-General-Kommando
Section III Abtheilung 5
zu
Beschwert mit einem Vadium Lemberg
von . . ., . . .

7) In dem Offerte müssen die Anbothe sowohl mit Ziffern, als mit Buchstaben geschrieben werden, da bei allfälligen Abweichungen von der angesetzten Ziffer, bloss dez Ansatz mit Buchstaben berücksichtiget werden wird.

Sollte der Anboth blos mit Ziffern angesetzt sein, so wird er so angesehen, als wenn er gar nicht vorhanden wäre, dagegen der mit Buchstaben ausgedruckte Anboth, wenn auch der Zifferansatz fehlen sollte, für den Offerenten verbindlich ist.

8) Das Offert muss von dem Offerenten eigenhändig gefertigt sein. Ist der Offerent des Schreibens unkundig, so muss er sein Handzeichen beisetzen, und das Offert durch zwei des Schreibens kundige Zeugen, worin einer als Namensfertiger Vor- und Zunamen des Offerenten beisetzen soll, fertigen lassen.

9) Jüdische Unterschriften werden gesetzlich nur als Handzeichen angesehen, es ist daher der Name des auf vorgenante Art unterfertigten Offerenten in deutscher oder latainischer Schrift nach der Bestimmung des vorhergehenden Punktes deutlich darunter zu schreiben.

10) Das Offert muss gerichtsordnungsmässig geheftet sein, d. h., der Offerent muss auf die beiden Enden des Bindfadens, womit das Offert geheftet ist, sein Siegel aufdrücken.

11) Die Offerte müssen längstens bis 10. Oktober 1858 beim k. k. Landes-General-Commando in Lemberg einlangen.

12) Jedes Offert muss mit dem in der Kundmachung vorgeschriebenen Vadium, entweder in Baaren oder in öffentlichen Kreditspapieren nach dem börsenmässigen Kurse — niemals aber über den Nominalwerth — berechnet, mit den fortlaufenden Coupons, dann den von der Orts-Obrigkeit ausgefertigten und von der politischen Behörde bestättigten Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugnisse, welches nicht über Ein Jahr alt sein darf, versehen werden.

Desgleichen muss dem Offert die Kundmachung, welche jedem Offerenten beim Ankauf des Offert-Blanquets vom Spitale übergeben wird, beigelegt und die Kundmachung gleichzeitig von dem Offerenten, nach Umständen auf die in den Punkten 8 und 9 angegebene Weise unterfertigt werden.

13) Offerte denen auch nur Eines der hier vorgezeichneten Erfordernisse mangelt, so wie auch jene, zu welchen nicht die vorgedrukten Blanquete benutzt werden, oder welche Abänderungen in den vorgedrukten Bedingungen oder von denselben abweichende Zusätze enthalten, endlich welche nicht innerhalb des festgesetzten Termines einlangen, werden nicht berücksichtiget, auch wenn sie noch so vortheilhafte Anbothe erhielten.

14) Diejenigen Offerte, welche genehmiget werden, vertreten die Stelle des zwischen dem Offerenten und dem Aerar abzuschliessenden Kontraktes.

15) Die von den Bestbiethern gemachten Anbothe, sind für dieselben vom Ausställungstage des Offertes, für das Aerar aber erst vom Tage der Genehmigung verbindlich.

16) Denjenigen Offerenten, welche nichts erstanden haben, wird das Vadium durch das betreffende Spital zurückgestellt werden.

17) Die Bezahlung für die eingelieferten Artikel, geschieht zu Ende eines jeden Monats, gegen Beibringung der Lieferscheine und klassenmässig gestempelten Quittung. Die Zahlung wird baar, in Banknoten oder in sonstigen kursirenden gesetzlich anerkannten Papieren geleistet.

Die Lieferungslustigen werden demnach aufgefordert, bei den betreffenden Spitälern rechtzeitig sich um die näheren Bedingungen zu erkundigen, und ihr Vorgehen in der Sache der gegenwärtigen Kundmachung gemäss einzurichten.

Vom k.k. Landes-General-Commando für Galizien und Bukowina.

Lemberg am 2ten September 1858.

(775) **Obwieszczenie** (2-3)

[N. 12,831] Podaje się do publicznéj wiadomości, że efekta umieszczającym się poniżéj wykazem objęte, w roku 1855 do depozytu tutejszego złożone, jako od osób podejrzanych odebrane lub do niewiadomych właścicieli należące, w dniu 5 listopada 1858 o godzinie 10 rano w gmachu magistratualnym przez licytacyą publiczną sprzedanemi będą. Magistrat wzywa przeto wszystkich, którzyby prawo własności do któregobądź przedmiotu udowodnić mogli, aby z żądaniem swém przed licytacyą zgłosić się zechcieli: Kilka kawałeczków srebrnych w odłamkach— łyżeczka srebrna, kropielniczka srebrna w trzech kawałkach, łyżeczka srebrna, łyżka srebrna.

Lichtarz mosiężny, klamka mosiężna od drzwi, lichtarz mosiężny stary.

Krzyżyk z blachy żółtéj w trzech kawałkach.

Miech ślusarski, szrubstak z kluczem, młotków dwa, żelaza starego kawałków trzy, zamek z klamką i kluczem zepsuty, dłuto i świderek, dłutko, siekierka z toporkiem, dłutko, dłuto oprawne, kilof stary, drzwiczki żelazne od pieca, dłutko stare, żelaza kawałek, siekiera, szruba żelazna, dłuto, wić żelazna od pługa i zatylnik żelazny, kłódka i skubel, rądel żelazny, łańcuch żelazny, garnek żelazny, garczki żelazne trzy, dłuto, łańcuch żelazny od wozu, kłódka z kluczem zepsutym, obręcz żelazna, kosa do sieczenia stara, nożyc krawieckich par dwie, żelaza kawał od drzwi.

Kożuch chłopski stary, koszul starych dwie, płaszcz szaraczkowy sukienny stary, chustka bawełniana kolorowa stara, chustka derowa w kratę, poduszka stara, kożuch i górnica, parasol zielony stary kitajowy, kapa biała i prześcieradło, górnica, worek ze zgrzebnego płótna, poszewka biała płócienna, kołdra pikowa, koszula płócienna, koszula zgrzebna, suknia biała kobieca, ściereczka płócienna, chustka wiejska wełniana mała kolorowa, poszewka nankinowa, kaftanik zielony, spodnica czerwona, prześcieradło, algierka sukienna z podszewką w kratę, parasol kitajowy, sukienka różowa, chusteczka do nosa biała, bonżurek dziecinny letni stary, prześcieradło, poduszka roboty krzyżowéj, perkaliny kawałek, płótna zgrzebnego kawałek, parasol jedwabny czarny stary, ręcznik płócienny stary, górnica płócienna, chusteczka kolorowa płócienna, chusteczka fularowa stara, spodnie stare i torby dwie stare, płaszcz sukienny i czapka, chustka biała wiejska, sukienka w pasy niebieskie.

Butów starych para, pas szewski skórzanny stary, uzda i lejc rzemienny, lejc rzemienny, paski rzemienne dwa, pasek czarny rzemienny.

Szyld z napisem traktyernia, szyld z napisem kawa, piłka jedna, hebli trzy, dłutka trzy, obcążki, świderek, młotek, strajchmasz, piłek ręcznych trzy, rubonki dwa, hebli małych trzy, młotek, piłek trzy, hebli trzy, młotki dwa, świderek z korbą, świderek prosty, szruby dwie, raszpli dwie, dłutka dwa, cyrkiel żelazny, cyrklina stalowa.

Flaszek pięć i kieliszków siedm ordynaryjnych, flaszka, flaszki trzy i kieliszków ośm ordynaryjnych.

Kobiałka pleciona z łyka, cygarniczka bursztynowa, kańczug, woreczek płócienny, worek i dłuto, fajka z cybuchem krótkim, brzytwa w futeraliku i woreczek skórzany, bawełny kłębków dwa, wstążki pąsowéj łokci czternaście, worków zgrzebnych sześć, jęczmienia miarek dwie, bretnali kopa jedna, worek, kosz pleciony stary, sakiewka zielona stara, fajka z cybuszkiem, zgrzebło, świderek, pilnik i klamka żelazna, owsa trochę w worku, pudełko z dwoma brzytwami, worek, putnia drewniana, łopata, łańcuszek żelazny z kluczem, widły, drzewa dwa kawałki, worek, obcęgi i młotek, linka, wełny trochę, koszyczek ręczny z pręcia białego, marmuru sztuk pięć, kaletka skórzanna, kozik.

Książek niemieckich pięć, książka niemiecka, książka polska.

Gotowizna.

Krajcarów trzydzieści, kr. czterdzieści dziewięć, złr. jeden kr. siedmnaście, złr. dwa, złr. dwa kr. pięćdziesiąt dwa, złr. dwa.

Kraków dnia 14 sierpnia 1858 r.

Inseraty.

N. 786. **Obwieszczenie** (793-2-3)

Niniejszém podaje się do powszechnéj wiadomości, że począwszy od 15go września 1858 stacya kolei w Niepołomicach zostaje otwartą tak dla pociągów osobowych, jako też dla frachtów.

Pociągi idące z Krakowa przez Wieliczkę do Niepołomic i w przeciwnym kierunku na powrót, będą w następującym porządku przychodzić i odchodzić:

Stacye	czas trwania jazdy min.	przyjazd godz.	przyjazd min.	zatrzymania się min.	odjazd godz.	odjazd min.
Kraków	rano	—	—	—	6	30
Bieżanów	22	6	52	1	6	53
Wieliczka	13	7	6	54	8	—
Bieżanów	12	8	12	1	8	13
Podłęże	26	8	39	11	8	50
Niepołomice	13	9	3	przed południem		
Niepołomice	przed południem				10	—
Podłęże	13	10	13	12	10	25
Bieżanów	26	10	51	1	10	52
Wieliczka	15	11	7	g. 7 m. 8	6	15
Bieżanów	15	6	30	5	6	35
Kraków	25	7	—	wieczór		

Z Zarządu obrotu c. k. kolei galicyjskiéj **Karola Ludwika.**

Kraków dnia 13 września 1858.

Winogrona wiedeńskie

odbiera handel

Edwarda Fuchsa w Krakowie

jak w poprzednich latach tak i tego roku codzień najświeższe transporta, sprzedaje takowe hurtem lub częściowo, oraz wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i uskutecznia jak najśpieszniéj i najumiarkowaniéj. (751-7-10)

Złr. 25 nagrody.

W poniedziałek to jest 13go września r. b. w przejeździe przez Rynek od handlu Wgo Hölzla przed hotel Rosyjski zgubionym został pugilares z pieniędzmi i notatkami.— Ktoby takowy znalazł lub mógł znalazcę wskazać, raczy się zgłosić do Ekspedycyi „Czasu“. (804-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan nieba	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	[illegible]	330 11	+16 0	59	połud.wsch. słaby	pogoda		+ 8°8	+18° 3
	10	330 37	10 6	92	„ „	„			
16	[illegible]	330 77	10 8	90	półn.wsch. „	pochmurno			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski